

Lech W. Zacher

Gospodarka – Społeczeństwo – Wiedza

Ewolucja cywilizacyjna – efekt rynku – strategia i polityka

Aby skutecznie podążać za obecnymi trendami cywilizacyjnymi rozwiniętego świata, należy modne hasła (gospodarka oparta na wiedzy, społeczeństwo wiedzy) zanalizować, dookreślić i zoperacjonalizować. Wszystko po to, by wykorzystywać cywilizacyjną okazję rozwojową, mechanizmy rynku oraz globalizacji dla działań i stymulacji procesów rozwojowych w pożądanym kierunku. Oczywiście, iż konieczne są odpowiednie strategie i polityki współbrzące z trajektorią rozwoju i polityki UE (opisanej w Strategii Lizbońskiej).

Powinien być rozbudowany i efektywnie wykorzystywany potencjał kraju (społeczeństwa), zwłaszcza: naukowy, techniczny, edukacyjny, kwalifikacyjny (kapitał społeczny), koniecznie we współpracy z krajami UE, ale także z wykorzystaniem pozytywów globalizacji i usieciowienia świata, transferu technologii, wiedzy i umiejętności. Rola czynnika zewnętrznego oraz zaawansowanych wzorców rozwojowych zdaje się być dominująca. Jednak bez odpowiednich strategii i polityk sukcesu nie będzie, ale dalsza płytką modernizacja, dualizm rozwojowy oraz rosnąca przepaść cyfrowa (digital divide).

Kraje mniej zaawansowane (np. Europa Wschodnia) mają trudne warunki i trudne wyzwania związane z wejściem na właściwą trajektorię. Istnieje nawet ryzyko niepowodzenia i peryferyzacji. Potrzeba przebudowy myślenia, polityki, instytucji.

Konieczna jest orientacja prospektywna, długofalowa (także foresight), wrażliwa na niepożądane skutki rozwoju (stąd potrzeba analiz typu impact assessment), szerokiego stosowania symulacji, wreszcie wciągania obywateli w procesy decyzyjne (jak np. w Danii). Niezwykle ważne jest społeczne uczenie się obejmujące wszystkich aktorów: rząd, biznes i obywateli. Członkostwo w UE wymaga też uczenia się kooperacji, wspólnych strategii i działań.

Mody naukowe a skomplikowana rzeczywistość

Nie jest rzeczą bardzo naganną, że próbuje się etykietować okresy czy fragmenty rzeczywistości. Tzw. periodyzacja to ulubione zajęcie historyków, zaś nadawanie etykiet to domena ideologów i polityków. Było tak zawsze, bowiem procesy rozwoju cywilizacji, gospodarki i społeczeństwa nie dają się sformalizować, załgoritmizować, zmierzyć itd.

Inna – choć istotna w dyskutowanym kontekście – sprawa to tzw. mody naukowe (w zakresie wyboru problemów i tematów, podejść i metod oraz oczywiście etykiet). Naukoznawstwo, zwłaszcza historyczne, opisuje te metody i ich rezultaty, niekoniecznie pozytywne. Ale czy jest coś nagannego w uleganiu modom naukowym, które tworzą silne jednostki, środowiska, szkoły czy grupy uczonych? Może cierpi trochę obiektywizm podejścia i zrównoważenie problemowe; pewne problemy znikają przy okazji z pola zainteresowań, jednakowoż następuje – niejako w zamian – pewna koncentracja, specjalizacja, wyostrenie jakichś zagadnień, aspektów, wymiarów badań, wniosków, rekomendacji itp. Oczywiście, saldo tych procesów trudno ustalić i jeszcze trudniej ocenić. Wszystkich godzi czas, który przez swój wpływ dezawuuje dawne problemy i dawne spory (chyba, że nie mijają lub odżywają).

W ostatnich dekadach pojawiło się wiele nowych etykiet dotyczących cywilizacji, gospodarki, społeczeństwa wskutek zarówno ich radykalnych transformacji i zmian, jak i wskutek hołdowania pewnym modom naukowym, etykietującym – nie bez znaczącej arbitralności – nowe zjawiska i procesy. W etykietowaniu widać też naszą percepcję, ocenę, nadzieje czy obawy. Wynikają jednak z tych nastawień pewne problemy, nie tylko badawcze. Co więcej, mogą być one gruntem dla iluzji, złudzeń, fałszywych ocen, utopijnych wizji.

Po pierwsze, przypisanie pewnej cechy jako totalnie dominującej (w cywilizacji, gospodarce, społeczeństwie) pomniejsza inne cechy, które wcale nie muszą zniknąć, choć są modyfikowane i usypia naszą percepcję całości zjawisk. Np. w cywilizacji przemysłowej czy technicznej nie znika rolnictwo, rzemiosło, pracujący w rolnictwie, nie znika też np. analfabetyzm (w skali świata), nie wszyscy mają dostęp do „owoców techniki” itp. Nie znikają też problemy społeczne, kulturowe, etniczne, rasowe, religijne, międzynarodowe itp. Zamiast je jakoś wpisać w zetykietyzowane po nowemu zjawiska i procesy, często je się po prostu pomija (co łatwiejsze i co jest efektem „okularów poznawczych” związanych z nową etykietą). Nie należy mylić etykiet z paradygmatami, które są uzasadnione, zweryfikowane, kontestowane – co trwa długo.

Etykiety pojawiają się i znikają dość szybko. Dużą rolę odgrywają tu media i polityka. Co więcej, etykietujący są niecierpliwi, chcą zabłysnąć (medialnie i naukowo), chcą od razu odkryć „kamień filozoficzny” czy znaleźć jakieś *panaceum*.

Etykiety więc nie tylko coś nazywają, ale i coś – często dużo więcej – eliminują z pola widzenia i zainteresowań nauki, polityki, biznesu, obywateli. Mało tego – z reguły etykierowanie to proces samonapędzający się, w którym kontynuacja, koherentność, logika wynikania nie ma większego znaczenia. Np. mówiono (czy mówi się nadal) o spo-

łączeństwie komputerowym, społeczeństwie informacyjnym, globalnym społeczeństwie informacyjnym, o społeczeństwie sieciowym itp. Obecnie zaczyna dominować termin społeczeństwo wiedzy czy oparte na wiedzy (SOW) i nikt się nie przejmuje, iż inne równoległe występujące nazwy nie są z nim kompatybilne. To samo dotyczy gospodarki. Trzeba zapytać jaki jest stosunek pojęcia (i desygnatu) gospodarki opartej na wiedzy (GOW) do np. gospodarki informacyjnej, gospodarki usieciowionej, nowej gospodarki, gospodarki cyfrowej itp. Twórcom czy propagatorom tych pojęć przecież się wydawało, iż odkryli nową dominującą cechę gospodarki.

Są też paradoksy wynikające z niedookreśleń i potoczności rozumienia. Implikacją przekonania, iż mamy teraz (w tworzeniu) GOW jest, że poprzednio przez kilka tysięcy lat gospodarki opierały się na... niewiedzy, co jest jawnym nonsensem, bowiem wynalazki, edukacja, przemysł itp. były i tworzeniem wiedzy i jej rezultatem. Dlatego GOW czy SOW to określenia bardziej modne, aniżeli precyzyjne. Staną się heurystycznie płodnymi i odzwierciedlającymi rzeczywistość, gdy się je dookreśli np. zwracając uwagę na typ wiedzy, jej naukowość, sposób jej pozyskiwania, stosowalność, jej zakres, skutki itp. Społeczeństw opartych na niewiedzy nie było, choć ich poziom wiedzy mógł być niski i mogła być ona zmieszana bardziej z magią, wierzeniami itp. Mogła być ona bardziej niepewna, choć to obecnie mówi się o „społeczeństwie ryzyka” (U. Beck 2002) i to właśnie w kontekście wiedzy, zwłaszcza technicznej.

Oczywiście, nowe zjawiska trudno zidentyfikować, zrozumieć, zmierzyć, ocenić, ale zmierzać ku temu trzeba, choćby stosując *fuzzy logic*, uproszczone modele, niepewne symulacje, przybliżone wskazówki itp. Inaczej wszystko można powiedzieć i to bez odpowiedzialności (co czynią zresztą notorycznie politycy i media).

Raporty, uchwały i pozoracje

Powstające raporty dotyczące ważkich zmian w cywilizacji, gospodarce, społeczeństwie (np. dawny Raport Brooksa) czy wytyczające kierunki rozwojowe (jak unijny Raport Bangemanna z 1994 r. nt. budowy społeczeństwa informacyjnego w Europie) czynią wrażenie w odbiorze społecznym, iż inkryminowane problemy są rozpoznane i zbadane, rekomendacje opracowane i tylko trzeba je implementować. Po pewnym czasie nie wraca się do dawnych dokumentów, nowe grupy (czy generacje) ekspertów, polityków, publicystów tworzą nowe i po nowemu je nazywając. Jest tu jak gdyby jakaś „nieciągłość”, nie dowiadujemy się z reguły co się stało z poprzednio głoszonymi tezami, przekonaniem, postulatami. Co się zmieniło – rzeczywistość czy poglądy, polityka czy moda, podejścia czy możliwości?

Istotnym czynnikiem jest instytucjonalizacja (formalna i nie) oraz biurokratyzacja koncepcji etykietowanych po nowemu. Nabierają one dzięki biurokratom rangi ustaw, uchwał, dokumentów programowych i strategicznych – na szczeblu z reguły dość abstrakcyjnym (przykładem może być Uchwała polskiego Sejmu o budowie społeczeństwa informacyjnego). Odpowiednie urzędy, ministerstwa itp. rozpisują owe dokumenty na zadania i terminy realizacji (w urzędniczym sensie). Czyż więc społeczeństwo informa-

cyjne w Polsce już zbudowano i będzie nowa Uchwała o GOW i SOW? Przypomina się dawne dekretowanie zbudowania komunizmu w Czechosłowacji, powstania rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego w KDL-ach czy też „połączenia osiągnięć rewolucji naukowo-technicznej z walorami socjalizmu”. Artykułów, książek, uchwał i plenów było dużo w tych kwestiach, a faktów mało. Przeważało etykietowanie i pozoracja realizacji. Co więcej, udawano, iż nie widzi się procesów i faktycznych polityk prowadzących w inną stronę. Są i obecnie analogie – mówi się o GOW, a obniża systematycznie i konsekwentnie nakłady na B+R, stosuje maksymalną stawkę VAT na Internet (UE nie wymagała przyjęcia najwyższej), nie prowadzi się masowych programów re kwalifikacji itp. Polska jest krajem tranzycyjnym i ma w związku z tym wiele dodatkowych kłopotów, ale polityka musi być zgodna z wytyczonymi i deklarowanymi celami strategicznymi (wewnętrznymi i zewnętrznymi w dokumentach UE, zwłaszcza Strategii Lizbońskiej).

Nadmierne generalizacje i potrzeba zróżnicowanych podejść i działań

Gdy mowa o cywilizacji, gospodarce, społeczeństwie, przyszłości ważna jest liczba mnoga. Tylko bowiem liczba mnoga tych pojęć odzwierciedla niezwykle zróżnicowanie ich desygnatów w skali świata oraz wielkie zróżnicowanie ich możliwości. W liczbie pojedynczej mówimy jedynie o abstrakcjach, nie ma bowiem żadnego jednego desygnatu tych pojęć, w rzeczywistości – jest ich wiele. Nie ma też „jedynie słusznej drogi” (tą miał być komunizm niegdyś), jedynie właściwego modelu (choć O. Lange pisał o narodowych modelach), jedynie prawidłowej strategii czy polityki. Alternatywne myślenie, wariantowość, różnorodność scenariuszy, wielomodelowość jest bolesna dla dogmatyków i dla prostackiego myślenia i działania i w gospodarce i w społeczeństwie (przykładem tego może być sprowadzenie teorii i praktyki ekonomicznej w Polsce do kilku wskaźników i „niewidzialnej ręki rynku” rozumianej jak w XVIII czy XIX wieku). Doświadczenia własne oraz innych – bardziej zaawansowanych krajów (ale nie USA czy Japonii, ale Finlandii, Irlandii, Austrii), sztuczna inteligencja, symulacje komputerowe itp. pokazują, iż jest raczej duże *continuum* wyborów, możliwości, modeli i strategii. Społeczeństwo (i jego elity i władze), które to rozumie i tę wiedzę wykorzystuje jest na drodze do SOW. Czy społeczeństwo polskie podąża konsekwentnie w tym kierunku? W każdym razie urzędniczo-polityczne pozoracje niewiele dadzą.

Potrzeba strategii, polityk i proaktywności

Tworzenie i wykorzystywanie wiedzy wymaga internalizacji dyrektyw i myślenia długofalowego i strategicznego. W gospodarkach i społeczeństwie, w których główni aktorzy (decydenci polityczni, decydenci biznesowi, decydenci – konsumenci) kierują się jedynie krótkotrwałą kadencyjnością, krótkoterminowym zyskiem, preferują natychmiastową konsumpcję (czyli ulegają rozumianej wielowymiarowo makdonaldyzacji) trudno budować GOW i SOW. Taka jest przeważnie sytuacja krajów tranzycyjnych. Bez

uświadomienia sobie takiego kontekstu rozwojowego nie da się przygotować realistycznych i skutecznych (długookresowo) strategii, działań i całego „miękkiego” instrumentarium rozmaitych oddziaływań, bodźców, zachęt, nie mówiąc już o systematycznej i przemyślanej budowie inteligentnej (oraz tej tradycyjnej) infrastruktury.

Strategie powinny opierać się na rozpoznaniu i analizie trendów cywilizacyjnych, ale czynionej także z punktu widzenia danej gospodarki i społeczeństwa. Chodzi nie tylko o tzw. megatrendy (by przywołać pojęcie J. Naisbitta), ale też o rozmaite wizje i studia prognostyczne pokazujące nietrywialne warianty możliwych przyszłości (w liczbie mnogiej), zarówno wyborów, działań, jak też ich skutków (stąd waga analiz i ekspertyz typu *foresight*, *impact assessment*, symulacji, scenariuszy itp.). W obrębie ugrupowań zintegrowanych jak UE ważne, by przeanalizować wybraną, akceptowaną i realizowaną w jej ramach trajektorię rozwojową (nie ogranicza się ona tylko do Strategii Lizbońskiej, zrekonstruować ją można na podstawie ważnych unijnych dokumentów – z Maastricht, Bolonii, projektu konstytucji oraz na podstawie polityki KE, orzeczeń Trybunału w Strasburgu, wspólnego ustawodawstwa i oczywiście praktyki politycznej, ekonomicznej, edukacyjnej, medialnej, socjalnej, kulturalnej itd. Czy taką rekonstrukcję mamy?

Wymienione wyżej elementy – trendy i trajektoria UE – wyznaczają obszar dopuszczalnych rozwiązań, a także pokazują okazje rozwoju. Z punktu widzenia krajów nienależących do czołówki unijnej owe elementy ukazują progi rozwojowe, bariery, niepewności i ryzyka. Mówiono o tym już dwie – trzy dekady temu, ale dziś jest więcej coraz bardziej wyrafinowanych podejść i narzędzi badawczych jak np. analiza systemowa i inżynieria systemów, teoria złożoności, teoria zarządzania wielkimi systemami, teoria chaosu, analiza sieciowa itd., nie mówiąc o regułach multi-, inter- i transdyscyplinarności. Do tego dochodzą ogromne możliwości naprawdę multiwariantowego modelowania, symulowania i prognozowania, a także ewaluacji, wyborów i optymalizacji – dzięki superkomputerom, coraz to lepszemu oprogramowaniu, dzięki bazom informacji (mówi się też o hurtowniach wiedzy), Internetowi, możliwościom wirtualizacji, wreszcie – dzięki otwartej inteligencji Sieci (by przywołać pojęcie de Kerckhove’a). Potęga obecnego instrumentarium analitycznego i obliczeniowego chyba przerasta nawet problemy z jakimi się mamy zmierzyć budując SOW. Ale kto potrafi je dobrze i kompleksowo stosować? To wyzwanie dla badań i aplikacji, a jego realizacja będzie konstituować potencjał nowej wiedzy – podstawę GOW i SOW. Czyż priorytety badawcze ustalą się w tym kierunku?

Obok odpowiednich strategii i polityk potrzeba organizacji i nowego zarządzania (por. np. Koźmiński 2004), a także sposobów mierzenia zjawisk i procesów na drodze do GOW i SOW oraz wielowymiarowych wskaźników. Wreszcie, niezbędne są – i generować je należy – odpowiednie instytucje społeczne (nowe aspiracje, ambicje, zwyczaje, skłonności itp.) oraz instytucje sformalizowane skupiające ludzi (raczej obywateli niż konsumentów, ale też pracowników) i nakierowane na nowe cele. Wiedza zdaje się być „światłem na drodze” (por. A. Szewczyk 2004) ku przyszłości możliwej i pożądanej zarazem.

Dopiero gdy mamy powyższe grupy elementów można dyskutować o modelach rozwojowych dla konkretnych gospodarek i społeczeństw, uwzględniając całą ich specyfikę –

możliwości, uwarunkowań, szans i aspiracji – oraz specyfikę ich zewnętrznych uwarunkowań, a także interakcje między tymi specyfikami. To może być zresztą najważniejsze. Chodzi bowiem o to, by wizja SOW nie ulegała deprecjacji stając się wizją społeczeństwa umiejętności czy kompetencji (co nie jest może źle, ale to nie wiedza *sensu stricte* będzie wtedy dominantą). Modele rozwojowe powinny też uwzględniać fazy i etapy przechodzenia ku GOW i SOW.

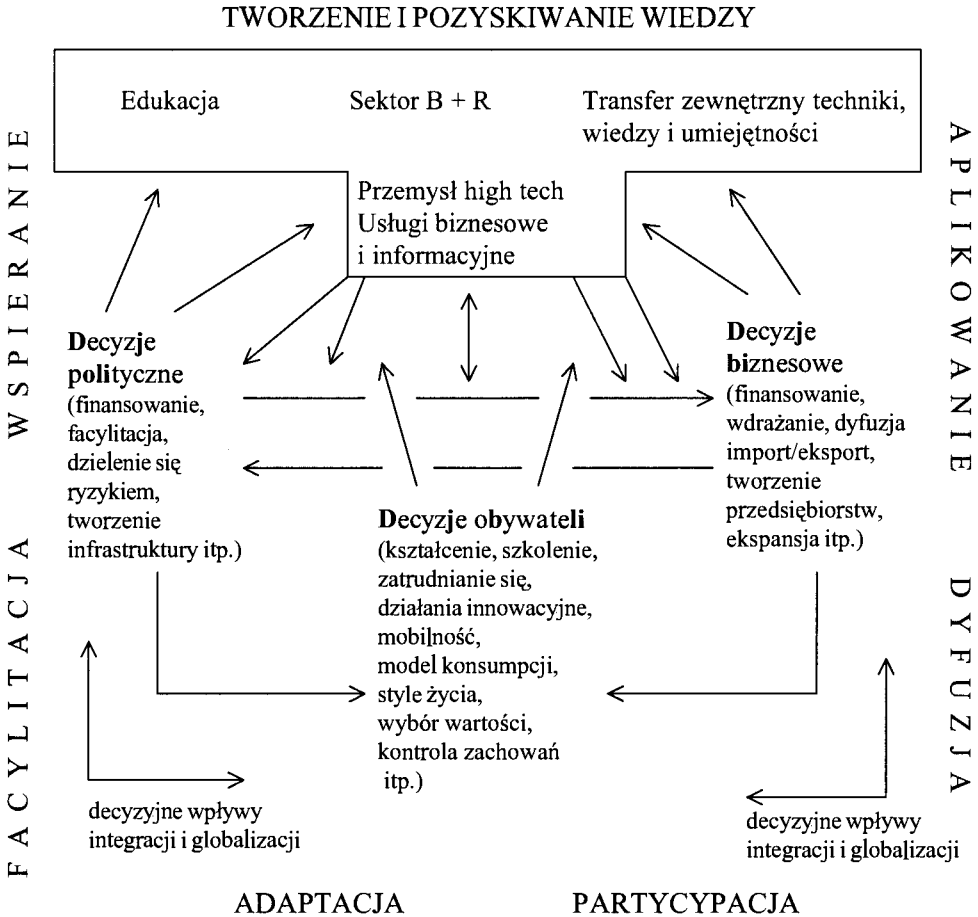
W analizie i prognozie przechodzenia do GOW i SOW można tworzyć modele behawioralne uwzględniające zachowania głównych aktorów. Ważne w nich będą mechanizmy (np. rynkowe, polityczne), spontaniczne reakcje (np. inwestorów giełdowych, konsumentów), wrażliwość na zmiany (pozytywne i negatywne), przyjmowany horyzont czasowy itp. Gdyby jednak przyjąć jako wytyczną proaktywność, wówczas zbudować można decyzyjny model tworzenia GOW i SOW (por. Rys. 1). Można by go przedstawić również w ujęciu sieciowym (co graficznie trudne i mało wyraziste) jako nakładające się rozmaite sieci decyzji, wśród których współbieżne tworzyłyby węzły o fundamentalnym znaczeniu dla procesu tworzenia GOW i SOW. Model sieciowy akcentowałby złożoność, kompleksowość, interakcyjność, powiązania, współzależność, kompleksowość, wspólność, wszechogarnianie, synergiczność. W tym właśnie jego przewaga nad tradycyjnymi modelami sektorowymi (też heurystycznie przydatnymi).

Oczywiście, konkretne modele rozwojowe powinny uwzględniać specyfikę aktorów – decydentów, ich możliwości i siłę oddziaływania i wpływu itp. Również obszary decyzyjności i typy decyzji muszą być konkretnie rozważane. Warto też dodać o wadze decyzji i wpływów wymuszanych z zewnątrz – przez międzynarodowe organizacje, instytucje finansowe, korporacje ponadnarodowe, a także rządy, prawo międzynarodowe, układy i traktaty itp.

Szczególnie ważne dla krajów członkowskich ugrupowań, takich jak Unia Europejska są wpływy jej organów decyzyjnych, politycznych, jej prawa, także ustalonych praktyk biznesowych itp. Powinny one być nie tyle traktowane jako czynnik zewnętrzny, ale stopniowo internalizowane. Ważne są ramy wyznaczające granice i warunki brzegowe dla trajektorii rozwojowej zjednoczonych transnarodowych systemów społeczno-gospodarczych (takie będą się tworzyć, jeśli integracja ma postępować, a UE ma nie być jedynie federacją państw narodowych starego typu).

Te ramy to utrzymanie zrównoważonego i trwałego (*sustainable*) rozwoju całej Unii, to zapewnienie tworzenia coraz lepszych i liczniejszych miejsc pracy (czyli walka z bezrobociem), to dążenie do zachowania spójności społecznej i przeciwdziałanie społecznej ekskluzji. Jest ewidentne, że te ramy stanowią bardzo trudne wyzwanie dla krajów transformujących się, zwłaszcza gdy ich model tranzycji do nich nie bardzo przystaje (np. przypadek Polski). Nie chodzi więc jedynie o tworzenie i stosowanie wiedzy, ale i o odpowiedni polityczny i społeczny model rozwojowy owe ramy respektujący. Rodzi się przeto niebłahy problem adaptacyjny, którego rozwiązanie wymaga zapewne czasu i powinno być twórcze i korzystne dla obu stron.

Rys. 1. Trójdecydowanie czyli decyzyjny model tworzenia GOW i SOW – podstawowe interakcje



Źródło: Opracowanie własne.

Budowa własnego potencjału wiedzy w sytuacji usieciowienia i uinformacyjnienia oraz mobilności

Przesłaniem naszym jest postulat redefinicji i przeprojektowania (swoisty *reengineering*) dotychczasowego myślenia o procesach integracyjnych. W ostatnich dekadach zaszły w świecie istotne zmiany (por. np. Zacher 2004abe). Te, które nas tu interesują najbardziej wiążą się z uinformacyjnieniem i usieciowieniem gospodarek i społeczeństw, przede wszystkim najbardziej rozwiniętych, ale też w jakiejś mierze i reszty dzięki globalizacji (por. Zacher 2003a). Myślenie „kawałkami”, segmentami czy sektorami gospodarki i społeczeństwa – dawniej przydatne, staje się obecnie nieadekwatne czy co naj-

mniej niewystarczające. Myślano dawniej o przepływach (transferze) między częściami, o relacjach między nimi, o ich składaniu jak klocków. Istotna była konstrukcja, jej podstawa (fundament), przystawalność klocków, ich dopasowanie, wymienianie (np. w formie eliminacji starych przemysłów, znoszenia barier celnych itp.). Czyniono to niejako wedle jakiegoś paradygmatu konstrukcyjno-mechanistycznego. Myślano też raczej w kategoriach struktur i funkcji aniżeli systemów i sprzężeń. Sugerujemy przeto paradygmat – nazwijmy go – systemowo-sieciowy. Akcentuje on złożoność relacji (ale w sieci), powiązania, sprzężenia, uwzględnia nie tylko przepływy między strukturami, ale tworzenie się węzłów w sieciach, rosnąca ich gęstość, zmieniające się relacje i siły oddziaływań (w zależności od np. odległości od węzłów), także niepewności i ryzyka. Sieci jest wiele, ale obok dawnych – przestrzennych, pojawiła się dla nich nowa przestrzeń – cyberprzestrzeń. Jest to istotne, gdy mowa o GOW i SOW.

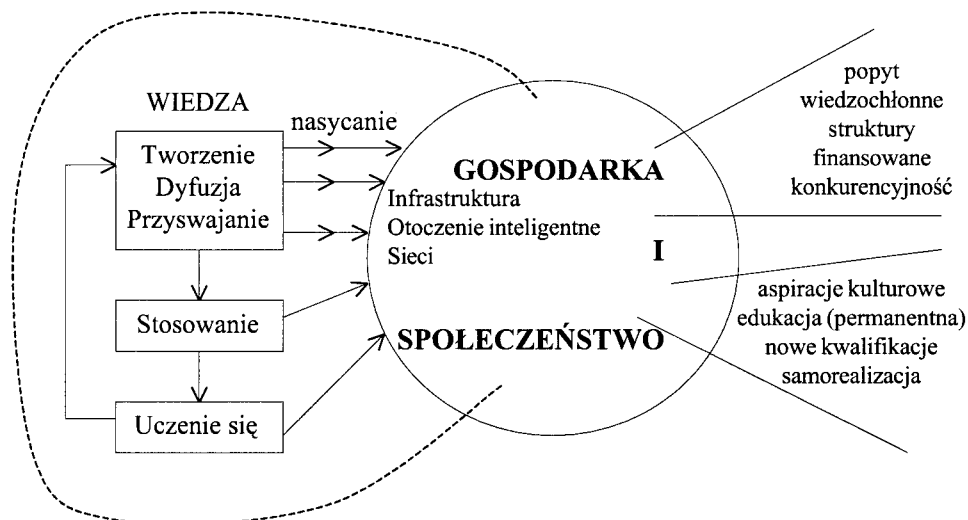
Uinformacyjnienie i usieciowienie daje nowe, ogromne szanse jak gdyby dodatkowo tworzenia, pozyskiwania, magazynowania, przesyłania informacji i wiedzy (czyli odpowiednio „obrobionej i spreparowanej” informacji). Sieć jest nie tylko nośnikiem, ale i miejscem tworzenia wiedzy, a także handlowania nią (a więc i praktycznego komercyjnego jej użycia). Wspomniany nowy paradygmat uwzględnia tylko faktyczne zmiany rzeczywistości gospodarczej, społecznej itp., a także powstające nowe możliwości percepcyjno-analityczne. Wyzwaniem dla SOW jest „nowe opisanie” świata, jego mechanizmów i procesów rozwojowych oraz ich pozytywnych i negatywnych konsekwencji czyli tworzenie nowej wiedzy i to nowymi metodami. To wielkie wyzwanie dla nauki, edukacji, mediów, polityki, religii, dla wszystkich (czyli dla członków przyszłego SOW, można też mówić o transnarodowych systemach społecznych opartych na wiedzy, a w dalekiej perspektywie o innych formach organizacyjnych ludzi, np. tzw. inteligentnych „agregatów społecznych”).

Uinformacyjnienie wszystkiego to nowa jakość, jak i coraz powszechniejszy dostęp do informacji. Wiedza zatem nie tylko wyraża się w innowacjach i ulepszeniach, kwalifikacjach i umiejętnościach, ale jest też strumieniem i zasobem dającym się stosować dość bezpośrednio w rozmaitych (nie tylko produkcyjnych) działaniach. Nic to w gruncie rzeczy nowego, bowiem jeszcze w XIX wieku K. Marks pisał o wiedzy (*Wissen, knowledge*) jako o przyszłej „bezpośredniej sile wytwórczej” (w Polsce błędnie mówiono w dyskusjach nt. rewolucji naukowo-technicznej w latach 70. ubiegłego wieku o nauce jako takiej sile). Owa bezpośredniość staje się faktem, ogromne są rozmiary obecnego strumienia i zasobu wiedzy, zmodyfikowane jest jego pozyskiwanie, zwielokrotnione niebywale zastosowania, a wszystko uinformacyjnione i usieciowione, powszechne (choć nierówne) i globalne (choć zróżnicowane). Dyskurs na temat wiedzy można więc wzbogacić i zmodyfikować (co będzie oznaczać dalszą produkcję wiedzy czy może „meta-wiedzy”).

Można wprowadzić pojęcie potencjału wiedzy (dla kraju, społeczeństwa) jako kategorii obejmującej samo tworzenie wiedzy, przekształcanie się jej strumieni w zasoby o dynamicznych możliwościach (można je nazwać metaforycznie bifurkacjami), także dyfuzję i przyswajanie wiedzy – czyli w sumie – nasylenie wiedzą społeczeństwa.

I wreszcie też – stosowanie wiedzy, która na zasadzie sprzężenia jest uczeniem się (czyli również tworzeniem nowej wiedzy). Rzecz jasna, budowa potencjału wiedzy wiąże się z budową odpowiedniej infrastruktury (naukowej, technicznej, informacyjnej, organizacyjnej, instytucjonalnej itp.), tworzenia tzw. otoczenia inteligentnego, sieci cyberprzenośnych itp. (por. Rys. 2).

Rys. 2. Schemat budowy potencjału wiedzy w społeczeństwie i gospodarce



Źródło: Opracowanie własne.

Oczywiście, procesy budowy tego potencjału odbywają się wewnątrz społeczeństwa i gospodarki. Wiedza nie jest jakąś siłą zewnętrzną, ale powstaje „zarodkowo” w różnych miejscach (placówkach B+R, innowacyjnych przedsiębiorstwach, „innowacyjnych gałęziach” rządów i organizacji międzynarodowych itp.), tworzy sieci, powiązania, węzły. Jest to więc swoiste samowzbudzenie, samoorganizacja i samonapędzanie, także lokalność (ale nie oddolność, bo w sieciach nie ma „dołu” i „góry”).

Wiedza zapewnić może trwałość (*sustainability*) rozwoju (oczywiście przy wielu warunkach, o których wspomiano). Może następować ciągle przyciąganie i wsysanie do owych „siecí wiedzy” coraz to nowych organizacji i ludzi. Jednak powszechna inkluzywność to ideał trudny do realizacji, zwłaszcza w skali światowej. Jednak gdyby wzrost potencjału wiedzy przedstawić w postaci krzywej logistycznej, to poziom saturacji osiągnie może czołówka światowa, reszta zaś społeczeństw jest w obszarze wzrostu krzywej. To z jednej strony oznaka istnienia luki (dochodowej, naukowej, technicznej, organizacyjnej, informacyjnej, cyfrowej itd.), a z drugiej szansa (i konieczność) rozwojowa. *De facto* saturacja nie grozi nawet czołówce, bowiem poznanie, tworzenie wiedzy, jej stosowanie nie ma granic (choć mogą występować rozmaite bariery kognitywne, finan-

sowe, organizacyjne, polityczne, kulturowe itp.). Warto podkreślić znaczenie tzw. imponderabiliów kulturowych (por. Zacher 2003d, Sztompka 1999, Harrison i Huntington 2003). Ich badanie i modyfikowanie jest bardzo istotne na drodze do SOW i GOW. Nie wydaje się, by kraje tranzycyjne to dostatecznie doceniały.

Trzy potencjały wiedzy: własny, zewnętrzny i sieciowy

Tworzenie wiedzy odbywa się – geograficznie biorąc – niemal wszędzie, choć gęstość struktur, sieci, wielkość nakładów, poziom i stopień nowości wiedzy, nie mówiąc o zastosowaniach, ich efektach i skutkach jest zróżnicowany i to bardzo. Tworzenie wiedzy ma charakter formalnie globalny („nauka nie zna granic”), gorzej ze stosowaniem. Ograniczają je patenty, licencje, prawa autorskie (tzw. ochrona własności intelektualnej), monopolistyczne praktyki wielkich korporacji (które z reguły są właścicielami patentów). Nie od dziś znany jest argument, że korporacje te – działając racjonalnie, choć egoistycznie – mogą ograniczać postęp techniczny (jest wiele przykładów, choćby samochód elektryczny). Praktyki takie prowadzą do pogłębienia i tak głębokiej luki technicznej (i luki wiedzy) między czołówką świata a jego resztą. Argumenty moralne są tu bez większego znaczenia, bardziej chyba przemawiają obawy i ostrzeżenia (np. G. Sorsa) przed skutkami nierównowagi, możliwymi konfliktami oraz takim rozszerzeniem się luki, które zawęzi rynki zbytu na utechnicznione towary, usługi, będzie hamować transfer technologii i przepływy kapitału, „migracje mózgów” itp. Kraje mniej zaawansowane powinny, choćby z konieczności, jeśli aspiracji i ambicji nie staje (jak np. w Polsce) rozwijać potencjał wiedzy, korzystając zarówno z transferu zewnętrznego oraz w szczególności z sieci. Wymaga to oczywiście odpowiednich strategii, polityk oraz zachowań biznesu i obywateli. Nie chodzi przy tym o jakieś konkurencyjne w skali światowej ośrodki tworzenia wiedzy (choć takie szanse bywają, np. w Polsce niebieski laser czy niektóre osiągnięcia medycyny i farmacji), ale o tworzenie tzw. minimalnego kwantum potencjału wiedzy, podtrzymującego z jednej strony strumień (choćby wąty) wiedzy oraz umożliwiający efektywne korzystanie z zasobów wiedzy, także zewnętrznych. Istnieje wiele znanych sposobów na stworzenie dobrej (minimalnej) sytuacji w tym zakresie: podtrzymywanie i rozwój rodzimego potencjału B+R, korzystanie z transferu wiedzy zewnętrznego (import wiedzochłonnych towarów i usług), technologii – także z inwestycjami bezpośrednimi, licencjami, korzystanie z międzynarodowych *venture capitals*, korzystanie z zasobów sieciowych itp., rozwój organizacji badawczych i wdrożeniowych oraz ściślejsze ich powiązanie, także instytucji wspierających i pośredniczących, parków nauki, techniki, przemysłu, wspieranie przedsiębiorstw innowacyjnych, przedsiębiorczości intelektualnej, również wynalazczości i racjonalizacji (tego ostatniego w Polsce zaniechano, choć były pewne tradycje). Ważne jest oczywiście finansowanie i dzielenie się ryzykiem (tak jak to robi amerykański rządowy Advanced Technology Program administrowany przez Department of Commerce i NIST). Zostawienie tych spraw samym sobie (np. w imię minimalizacji roli państwa i otwarcia na import wszystkiego) prowadzi do uzależnienia technicznego. W najlepszym razie, jeśli inwestycje zagra-

niczne są duże, w gałęzie nowoczesne, jeśli wymuszają wzrost kwalifikacji, to gospodarka (a raczej tzw. „wschodzący rynek”) może nabierać pewnych cech GOW, chociaż przyczyny tego są raczej zewnętrzne (będzie to więc powstawanie elementów GOW zewnętrznie stymulowane). Gorzej jednak ze społeczeństwem, jest ono zawsze – przynajmniej przestrzennie i kulturowo – rodzime, nawet usieciowione i poddane globalizacji. Dlatego GOW nie pociąga za sobą automatycznie budowy SOW. Oczywiście, w skali światowej może powstawać SOW jednocześnie z wielkimi obszarami ekskluzji społecznej. Globalne nierówności, deprywacje, uzależnienia i ekskluzje są coraz lepiej zauważane (por. np. Cohen i Kennedy 2000 oraz wiele prac krytykujących neoliberalny model globalizacji), także w kontekście wiedzy i wizji jakiegoś globalnego SOW.

Jeszcze o budowie potencjału wiedzy

Wiedza nie powinna być traktowana jedynie w wąsko komercyjny sposób – jako zasób produkcyjny pomagający stymulować przedsiębiorczość oraz uzyskać czy utrzymać przewagę konkurencyjną. Jest to *grosso modo* zasób wielowymiarowy, bo i społeczny i jednostkowy, także globalny. Usieciowienie te inne wymiary czyni ważnymi i wartymi wspierania przez rządy, biznes i obywateli. Jak już wskazywano, wiedza w swych wielu wymiarach, także sieciowym, rozrasta się dość swobodnie (biznes jednak nie dopuszcza tu do wolnego rynku patentując nową wiedzę), stąd mowa o sieciowej inteligencji otwartej, która nie ma granic dla nowych jej członków oraz dla rozszerzania wiedzy. Członkowie sieci stają się niejako kognitariuszami i nabierać będą rosnącego znaczenia wobec tradycyjnych akcjonariuszy czy interesariuszy w biznesie czy na jego styku ze społeczeństwem. Ten upowszechniający się kognitariat może mieć też znaczenie polityczne naciskając na rządy, by promowały edukację, badania, kompetencje i wysokie kwalifikacje oraz na biznes, by nie ograniczał (cenowo, patentowo, monopolistycznie) szans na tworzenie inkluzywnego SOW.

Warto dodać, iż obecnie funkcjonowanie wiedzy w gospodarce i społeczeństwie jest inne niż niegdyś i wiele zmienia. Można by prawdopodobnie sformułować jakies jego nowe czy zmodyfikowane zasady czy reguły gry analogicznie do tego jak się to robi w przypadku tzw. nowej gospodarki (por. np. Zacher 2003c). Rządy, biznes i obywatele muszą te reguły opanować, by efektywnie i skutecznie wykorzystać potencjał wiedzy w praktyce.

Obywatele, uczestnicy sieci (pojęcia te będą coraz bardziej pokrywać się zakresowo) przez swoje nowe możliwości (uinformacyjnienie, usieciowienie, dostęp do informacji i wiedzy), aspiracje życiowe, ambicje edukacyjne i zawodowe, przez aktywność i mobilność będą zapewne mogli zwiększać swój stopień partycypacji w tworzeniu się SOW. SOW to przecież nic innego jak wszechspołeczny proces uczenia się, którego efektem jest wiedza jawna, publikowana, dostępna, jak i wiedza ukryta w głowach ludzi, w ich relacjach i powiązaniach.

GOW i SOW – elementy myślenia strategicznego

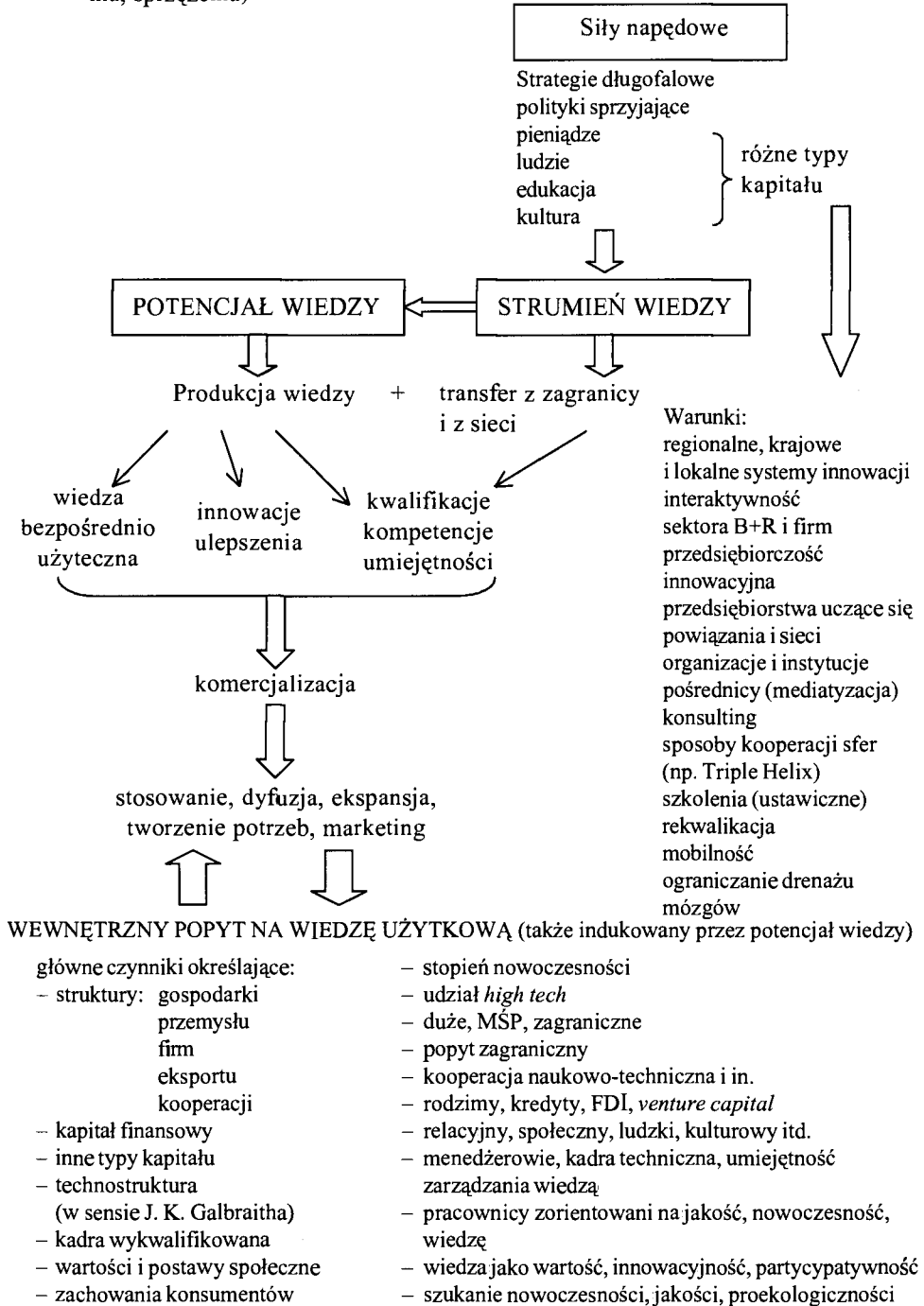
Myślenie strategiczne dotyczące budowy GOW i SOW powinno uwzględniać wiele czynników i wymiarów. Ilustruje to Rys. 3. Prezentowany na nim schemat stanowi jakby mapę problemów, z którymi myślenie strategiczne musi się zmierzyć. Jest ich wiele, bowiem GOW i SOW to ogromne złożone i skomplikowane całości, tym trudniejsze do budowania i promowania, im z bardziej tradycyjnych i nierozwiniętych gospodarek i społeczeństw wyłaniają się. To właśnie podstawowy problem krajów tranzycyjnych, nie mówiąc o nierozwiniętych.

Ze względu na powiązania i współzależności struktur, procesów, efektów i skutków wybór priorytetów i etapów działań strategicznych jest wielce utrudniony, jeśli w ogóle możliwy. Myślenie i działanie strategiczne wymaga tu kompleksowości, systemowości i jednoczesnej wielotorowości. Wszystko niemal jest ważne i to prawie równocześnie, inaczej utraci się pożytek ze sprzężeń i z możliwości uzyskania efektów synergicznych (a te dać mogą przewagę konkurencyjną w skali makro i mikro). Istotna jest więc i modyfikacja czy zmiana struktur gospodarczych i technicznych idących w kierunku rozwoju (i przyszłej przewagi i dominacji) struktur typu *high tech*, rozwoju usług pocztowo-telekomunikacyjnych, usług finansowych i ubezpieczeniowych oraz tzw. usług biznesowych. Oczywiście jest konieczność ich informatyzacji i usieciowienia. Z punktu widzenia sektorowego mówi się o wiodącej roli sektora info-komunikacyjnego (wytwórczość – technologie i produkcja, usługi, consulting, software).

Ważne jest bardzo rozwijanie infrastruktury (technicznej, organizacyjnej, instytucjonalnej) tworzenia wiedzy i uczenia się w trakcie tego procesu. Chodzi m.in. o sieci telematyczne, powszechną informatyzację, dostępną każdemu (taki program realizuje się np. w USA), o organizację facylitującą tworzenie, wdrażanie i komercjalizację wiedzy użytkowej (np. parki naukowe, techniczne, ośrodki consultingowe itp.), o tworzenie otoczenia inteligentnego (czasem się mówi o nasycaniu otoczenia inteligencją, przykładem są tzw. inteligentne budynki). Infrastruktura ta powinna też zapewniać możliwość zdalnego uczenia się oraz innowacyjności i przedsiębiorczości sieciowej (zwłaszcza intelektualnej).

Trzeba też dbać o podstawową siłę napędową zmian czyli sektor B+R, funkcjonujący nie tylko „akademicko”, ale i w postaci usieciwionych systemów innowacyjnych (krajowych, regionalnych, lokalnych, także unijnych), powiązany z systemem edukacyjnym, z przedsiębiorstwami innowacyjnymi, z consultingiem, z podnoszeniem kwalifikacji odpowiednio do wymogów GOW, ze szkoleniami i rekwaliifikacjami, z budową sieci ośrodków studialnych i ekspertyzalnych (czyli *think tanks* – odgrywają one wielką rolę w USA). Ważne jest tworzenie takich struktur innowacyjnego i strategicznego myślenia wewnątrz struktur rządowych i parlamentarnych (w Polsce są to raczej zbiurokratyzowane atrapy). Podobne, niezależne ośrodki powinny mieć też organizacje pozarządowe, jeśli budowa SOW ma być partycypatywna. Istotne jest też (w Polsce niedoceniane) tzw. partnerstwo publiczno-prywatne w omawianym zakresie, którego zasadą jest wspólnota celu, dzielenie się ryzykiem, kooperacja, wspólna odpowiedzialność. Szczególnie ważne

Rys. 3. Myślenie strategiczne o GOW i SOW (ramy konceptualne, niektóre uwarunkowania, sprzężenia)



Źródło: Opracowanie własne.

i trudne zarazem jest „usystemowanie” i usieciowienie wszystkich czynników i sił napędowych (edukacji, sektora B+R, przedsiębiorstw innowacyjnych, konsultingu, ośrodków studialno-ekspertyzalnych, strategicznych środków rządowych, ośrodków eksperych organizacji pozarządowych). W krajach tranzycyjnych wszystkie te sektory są słabe, niedoinwestowane, bez większego wpływu na ważne decyzje, bez wzajemnej mobilności itp. Istotne będzie ich rozwijanie, wspieranie i powiązanie międzynarodowe z odpowiednikami w UE i w świecie. Sieciowość ułatwia i *de facto* wymusza kooperację.

Wspomniane wyzwania są szczególnie ważne w krajach o bardzo rozdrobnionej przedsiębiorczości czyli o przewadze firm małych i mikro (jak Polska). Rozdrobniona struktura – z wyjątkiem nie więcej niż 10 proc. całości w krajach czołówki – nie jest wiedzotwórcza ani wiedzołonna. Faktycznie w krajach czołówki jest wiele małych i średnich przedsiębiorstw (ale są one o rząd wielkości większe od polskich) z reguły związanych mocno z wielkimi korporacjami, które są kuźnią postępu technicznego, innowacji, wiedzy. Struktura rozdrobniona bez dużych firm mających laboratoria badawcze i plany strategiczne na wiele lat jest typowa dla krajów nierozwiniętych. Niefortunnym w Polsce było likwidowanie, prywatyzowanie, sprzedaż za granicę dużych firm państwowych (co miało nierzadko podłoże ideologiczne i korupcyjne oraz wspierało budżet) zamiast ich transformowania w firmy mieszane, które przy pomocy zagranicznych licencji i kapitału mogły by się stać innowacyjnymi i efektywnymi (często miały one ośrodki badawczo-rozwojowe). Nie szukano możliwości kooperacyjnych, ani modernizacyjnych (przeważała bowiem zasada „budowy na ruinie”). W ten sposób wykształciła się mało konkurencyjna i zależna od transferu wysokiej techniki z zewnątrz struktura ekonomiczna. Dominujące formy mikro (często rodzinne i handlowe) oraz małe dają zatrudnienie i przyczyniają się do dochodu narodowego, ale nie do rozwoju techniki, innowacji i wiedzy. Czy możliwa jest jakaś konsolidacja strukturalna na podobieństwo tej odbywającej się w polskim rolnictwie? Usieciowienie i możliwości kooperacji (mało wykorzystane) w ramach UE mogą pomóc, ale trzeba w polityce ekonomicznej wspierać przedsiębiorstwa duże mające możliwości tworzenia, wdrażania innowacji i ich konkurencyjnej dyfuzji nie tylko na krajowym rynku. Argument skali został jednak totalnie zapomniany.

Niezbędnym elementem w budowie GOW (i SOW) jest monitorowanie procesów ich rozwoju, także ich efektów i skutków (w tym negatywnych czy też odciągających od założonej trajektorii). Ułatwi to proaktywność, ewentualne polityki korekcyjne, pozwoli na odejście w działaniach wszystkich aktorów transformacji od paradygmatu reaktywnego do paradygmatu przewencyjnego. Istnieją odpowiednie podejścia, metody i procedury (typu *impact assessment*, *foresight* etc.) stosowane skutecznie przez czołówkę światową i to w sposób systematyczny i zinstytucjonalizowany. Należy te doświadczenia i przykłady przyswoić i wykorzystać, bowiem – jak wykazał U. Beck (Beck 2004) we współczesnym społeczeństwie ryzyka tworzenie wiedzy wiąże się nieodłącznie z generowaniem i dystrybucją ryzyka (por. też Gonçaves 2004). Ważna jest tu partycypacja i partnerstwo.

Nasuwa się wiele pytań i wątpliwości co do możliwości intelektualnych, decyzyjnych i realizacyjnych GOW i SOW w krajach tranzycyjnych i nierozwiniętych. Na przykład: czy są skuteczne mechanizmy ekonomiczne nie tylko zapewniające równowagę rynkową,

ale i rozwój ku GOW i SOW nie tylko enklawowy, lecz w rozwiniętej postaci? Chodzi np. o mechanizmy korygujące struktury; także o mechanizmy społeczne i polityczne, wreszcie – o mechanizmy zewnętrzne: integrację europejską i globalizację. Czy myślenie strategiczne w omawianych sprawach będzie wykorzystywane przez aktorów transformacji? Potrzebne są strategie rządowe, regionalne, lokalne, biznesowe, obywatelskie i to w pewnej koordynacji, choćby informacyjnej, generującej szanse synergii. Powinny być one kompatybilne z trajektorią UE (wytyczoną nie tylko przez Strategię Lizbońską, ale i zawartą *implicite* w wielu dokumentach i publikacjach – por. np. *E-Europe*) oraz ze strategiami państw hegemonistycznych i ponadnarodowych gigantów ujawniających się w procesach globalizacji. Powinny działać specjalne ośrodki i zespoły badające te kwestie i przygotowujące rekomendacje, prognozy, ewaluacje, ostrzeżenia. Nie mogą być one zbiurokratyzowane i upolitycznione.

Refleksje końcowe: myślenie strategiczne o SOW (zróżnicowanie dróg, niepewna przyszłość)

Wspomniano wcześniej o różnych wzorcach czy modelach budowania GOW (o wzorcach SOW jeszcze niewiele można powiedzieć z braku desygnatów). Przestrzega się więc przed prostą imitacją i wiarą, że może się ona udać. Podkreśla się znaczące zróżnicowanie systemów biznesowych (business systems – to nie to samo, co systemy ekonomiczne, przypomina trochę Weberowski „porządek gospodarczy” – Weber 2002). Różni je choćby (por. Parker 2004):

- podejście do ryzyka (przedsiębiorców, banków, pracowników);
- przedsiębiorczość (zakres, typy, dynamika);
- komercjalizacja innowacji (zakres, sposoby, efekty);
- sektor publiczny (jego wielkość, funkcje, znaczenie, powiązania z sektorem prywatnym, partnerstwo);
- urynkowanie edukacji (zakres, obszary i dziedziny, efekty ilościowe i jakościowe, dostosowanie do rynku nie tylko krajowego);
- negocjacyjność gospodarowania (synergiczne ustalanie celów strategicznych, warunków brzegowych dla decydentów biznesowych, rola pracowników, związków, państwa, solidaryzm społeczny itp.);
- koordynacja gospodarowania (łączenie i wiązanie strategii, sektorów, działań, interesów itp.).

a także tradycje:

- społeczne,
- polityczne,
- ekonomiczne,
- kulturowe,
- narodowe itp.

Trzeba też zwrócić uwagę, iż budowa SOW w społeczeństwach dużych, wielokulturowych i wieloetnicznych (też na skutek przybierającej na znaczeniu mobilności i migra-

cji) wymaga specjalnych podejść (por. np. Kalekin-Fishman 2004) oraz specyficznych modeli i oczywiście – sposobów działania.

W każdym razie jedno jest pewne: w jednoczącej się Europie różnice i specyfiki narodowe powinny być inteligentnie wmontowywane w tworzący się transnarodowy system społeczny oparty na wiedzy (TSSOW). Będzie on szansą dla poszczególnych społeczeństw i dla całości.

Budowanie GOW i SOW nie jest rzeczą prostą, mimo że wynika z cywilizacyjnych trendów i z racjonalności integrującej się Europy, także z racjonalności biznesu wykorzystującego praktycznie wiedzę. Jest tak bowiem nawet w produkcji wiedzy naukowej, także w społecznym konstruowaniu programów rozwoju technologii „zamieszane” są społeczne i polityczne interesy. Tak nas poucza socjologia wiedzy i tzw. konstruktywizm (por. Lengwiler 2004). Czy np. krótkowzrostny biznes będzie zainteresowany GOW i SOW? A kapitał spekulacyjny? A kapitał zagraniczny szukający jedynie rynków zbytu? A oligarchowie w tradycyjnych przemysłach jak np. paliwowy? A rozdrobnieni rolnicy i mikro-przedsiębiorcy? A elity polityczne zajmujące się wyłącznie dążeniem do i utrzymaniem władzy? Oto garść negatywnych przykładów braku zainteresowania, braku interesu w rozwijaniu GOW i SOW. Jest więc problem wyłaniania się grup interesu chcących budować GOW dla korzyści własnych i dobra ogółu. Będą to zapewne wizjonerzy polityczni, naukowcy, inżynierowie, inteligencja, przedsiębiorcy innowacyjni, grupy związane z przemysłami *high tech*, armie zainteresowane nowymi technologiami.

Nie tylko grupy interesu wiodące ku GOW i SOW są ważne, a i te bardziej tradycyjne i konserwatywne, z rolnictwa, starych przemysłów itp. By nie stały się one grupami oporu, warto promować GOW w sposób wielopoziomowy, a więc intensywnie wspierać modernizację struktur starych, lokalnych, małych firm, rozwijając specjalny konsulting (pomagający w restrukturyzacji), stosując wspieranie finansowe, współorganizując programy re kwalifikacji. Paradoksalnie, może to bardziej przyczynić się do SOW (ale rozumianego właśnie wielopoziomowo) aniżeli nacisk na przemysły *high tech*. Zapewni to wyrównanie szans, podniesienie średniego poziomu i większą spójność społeczną, zmniejszy też lukę wobec UE i świata rozwiniętego.

Artikulacja interesów i oddziaływanie grup interesu (czy oporu) jest w społeczeństwie sieciowym inne niż w dawnym społeczeństwie przemysłowym. Usieciowienie modyfikuje też sposób sterowania produkcją wiedzy. Dawniejszy odgórny (*top-down*) i rządowy będzie zastępować „rządzenie przy pomocy sieci” czy inaczej mówiąc – oddziaływanie na sieci kooperacyjne (dobrowolne, równościowe, respektujące wszystkie interesy różnych aktorów). Sieciowe formy rządzenia (*governance*) zastąpią styl rządowy (*government*) (por. Lengwiler, op.cit.). Czy kraje tranzycyjne – nowi członkowie Unii – potrafią dokonać takiego przejścia?

Jeszcze trudniejsza dla młodych demokracji jest zaakceptowanie niejako równoległego czy komplementarnego wpływania na produkcję wiedzy – od dołu (*bottom-up*). Kraje tranzycyjne mają tu zerowe doświadczenia i nie jest pewne czy ich elity władzy oraz biznesu, jak i obywatele (z reguły preferujący tylko formę protestu) w ogóle chcą takiego wpływania. Jest ono przejawem zaawansowanej demokracji oraz dotyczy krajów

faktycznie wytwarzających nową wiedzę i nowe technologie (np. biotechnologiczne czy medyczne) oraz stosujące je (np. do genetycznej modyfikacji w rolnictwie, hodowli, medycynie – klonowanie terapeutyczne, ksenotransplantacje, farmakogenetyka). Ale nawet kraje imitujące czołówkę w tym zakresie zobowiązuje idea budowy SOW. Otóż, chodzi nie tylko o partycypację w decyzjach czy interakcję między sferą nauki a obywatelami (*public*). Chodzi o nową obywatelskość w społeczeństwie wiedzy, o m.in. prawo do reprezentacji kognitywnej, o odpowiednią rolę grup pozanaukowych (np. organizacji pacjentów czy konsumentów), o nowe publiczne areny debat i sporów o rolę „sieci obywatelskich” (*public networks*). Wszystko to dałoby podstawę do jakiegoś „nowego kontraktu społecznego” między sferą nauki, rządem i obywatelami (autorka tego pomysłu S. Jasanoff pomija tu sfery biznesu – por. Jasanoff 2004).

Rysuje się wobec polityki naukowej i polityki wobec nauki (klasyczne już rozróżnienie J. J. Salomona) zmiana podejścia, być może paradygmatyczna – od ujęć inspirowanych przez podejście systemowo-funkcjonalne (odgórne) do teorii aktorów i sieci (oddolne). Wydaje się, iż referowana tu (za Lengwilerem) problematyka, nie tylko teoretyczna, powinna być też przedmiotem badań i inspiracją dla praktyki budowy SOW w nowych krajach Unii.

W budowie GOW i SOW potrzeba szerokiego stosowania myślenia strategicznego (wydaje się, iż wielkie korporacje odnoszące sukcesy umieją je stosować lepiej niż rządy) oraz wykształcenia u decydentów i aktorów transformacji tzw. inteligencji strategicznej (pojęcie M. Maccoby’ego – Maccoby 2001). Ważna jest ona dla polityków, menedżerów, przedsiębiorców, liderów społecznych. Kompetencje, które składają się na inteligencję strategiczną nie tylko tworzą wiedzę, ale też pomagają ją użytecznie wykorzystać. Do kompetencji tych zaliczyć można (uzupełniamy tu menedżerskie inspirowanie Maccoby’ego):

- *foresight*, czyli zdolność do myślenia w kategoriach sił, które nie są jeszcze oczywiste i mierzalne, a które będą kształtować przyszłość. Przykładem mogą być tu intuicje technologiczne związane z postawieniem na rozwój komputerów osobistych, biotechnologię i nanotechnologię (dodajmy, iż *foresight* to coś więcej aniżeli ukazujące alternatywy prognozowanie scenariuszowe);
- myślenie systemowe jako zdolność do syntetyzowania i integrowania elementów i rozumienia ich interakcji; i tak w strategiach budowy GOW ważne jest wyróżnienie podstawowych subsystemów całości oraz analiza ich wpływu na zachowania czy cechy całości oraz innych subsystemów; problemów nie można rozwiązać separując ich części w analizie, bowiem znikają z pola widzenia ich systemowe interakcje i właściwości – bardzo trudne dla polityki, co widać gołym okiem po jej „owocach”. Bez myślenia systemowego i holistycznego nie da się skutecznie i celowo transformować wielkich i złożonych systemów jak gospodarka czy społeczeństwo (widać to nierzadko w krajach tranzycyjnych);
- wykorzystanie teorii sieci (*web theory*) i analizy sieciowej (*network analysis*) jako uzupełniających narzędzi myślenia i badania; usieciwienie obecnych gospodarek i społeczeństw, świata, wszelkich niemal typów działalności ludzi (o czym wielo-

krotnie pisaliśmy wcześniej) tego wymaga oraz zapewnia nowe – by nie powiedzieć neoparadygmatyczne – rozumienie rzeczywistości (wszechstronnie usieciowionej), dając tym samym szanse skutecznych oddziaływań i działań – na drodze do GOW i SOW;

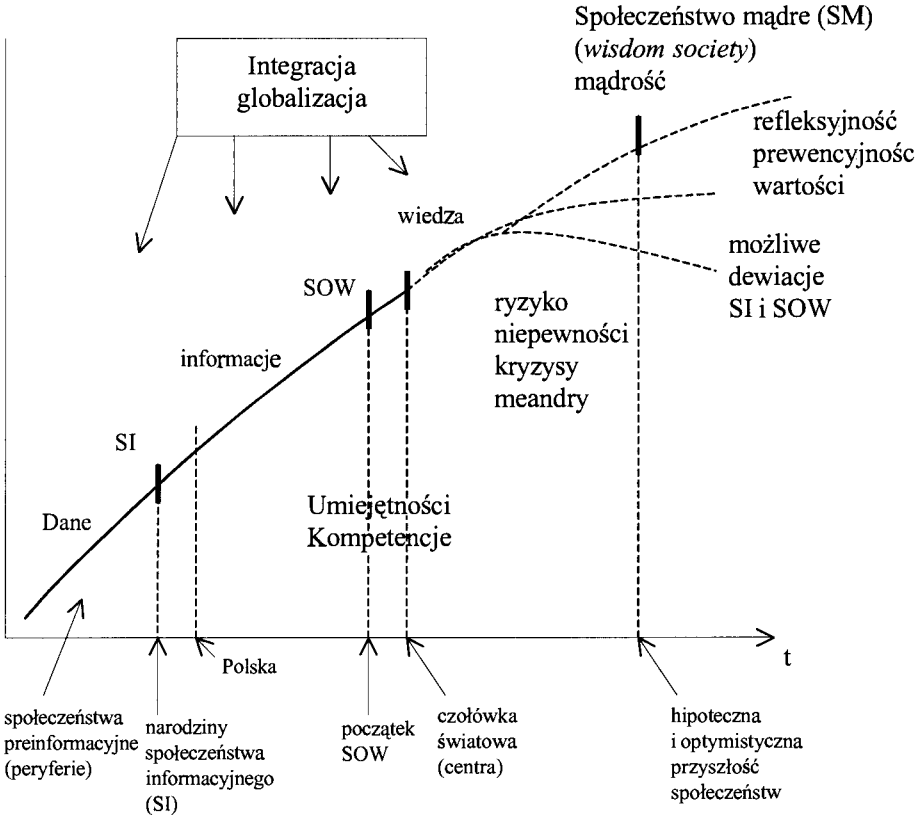
- tworzenie wizji rozwojowej (*visioning*) czyli projektowanie idealnego modelu przyszłości (m.in. metodami *foresight* oraz analizy systemowej), który by orientował decyzje i działania, pozwalał trzymać właściwy kurs, informował o odchyleniach; potrzeba tu wyobraźni społecznej, jeśli wizja ma być partycypatywna (w myśl Tofflerowskiej formuły demokracji antycypacyjnej); chodzi też o wizję dotyczącą skierowania złożonych systemów społecznych na wspólny cel (budowę SOW w naszym przypadku); cyt. M. Maccoby zwraca uwagę, iż zgodnie z teorią złożoności (*complex theory*) złożone samoorganizujące się systemy – funkcjonujące na krawędzi chaosu – są adaptatywne i skuteczne pod warunkiem internalizacji przez wszystkich ich członków tych samych zasad operacyjnych; w przypadku decyzji działają one wtedy zgodnie, a więc i synergicznie (pytanie jest – jakie zasady można by przypisać budowie SOW),
- motywowanie i uzgadnianie interesów – są niezbędne dla realizacji wspólnego celu i implementacji wizji (nie tylko rozwoju korporacji – o czym pisze wspomniany M. Maccoby – ale np. wizji SOW); dobre przywództwo może inspirować ludzi w ich rozmaitych funkcjach społecznych (jako menedżerów, przywódców religijnych, nauczycieli, działaczy społecznych i politycznych, aktywnych obywateli, może też ludzi biznesu), może nadawać znaczenie i sens działaniom, powinno promować i nagradzać zaangażowanie i wysiłki; w społeczeństwie – inaczej niż w korporacji – potrzeba jest uwzględniania interesów rozmaitych grup ludzi; obok wskazywania korzyści rozwojowych, transparentności i partycypatywności można dążyć do jakiejś formy kontraktu społecznego na rzecz GOW i SOW (propozycje kontraktów w innym kontekście wysuwała Grupa Lizbońska w raporcie *Granice konkurencji*, Warszawa 1996);
- partnerstwo – jest uzupełnieniem poprzedniego punktu, zakładającego negocjowanie i uwzględnianie interesów; chyba nigdy nie może być ono w złożonych systemach społecznych (z wyjątkiem specjalnych sytuacji jak wojna, wielka katastrofa, walka o niepodległość itp.) pełne, stąd potrzeba aliansów. Szeroko rozumiane partnerstwo społeczne ma już pewne wypracowane formy (np. w polityce – współrzędzenie z przedstawicielami związków i biznesu, partnerstwo publiczno-prywatne w badaniach, w przemyśle itd.). Partnerstwo stwarza – poprzez sieci i oddziaływania – system (można by go chyba nazwać cybernetyczno-organicznym), który może działać zgodnie z akceptowanymi celami i zasadami.

Sądźmy (inaczej niż cyt. autor), iż inteligencja strategiczna może być przypisana nie tylko jednostkom, ale – w sensie wyuczenia zasad i implementacji – grupom i organizacjom (analogicznie jak się przypisuje inteligencję otwartą całej sieci internetowej).

Technologia budowy GOW i SOW przypomina i rządzenie (w sensie *governance* – por. np. Dror 1999) oraz zarządzanie wielkimi systemami (ale z przywództwem, strategią

i partycypacją). Mowa tu oczywiście o długiej – może wielogeneracyjnej – perspektywie czasowej – cywilizacyjno-kulturowej (por. Rys. 4). Jesteśmy – jako społeczeństwa i cała ludzkość – raczej na początku drogi, ale dynamika i nadzieje są duże.

Rys. 4. Ukierunkowanie rozwojowe procesów społecznych (Hipoteza *wisdom society*)



Źródło: Opracowanie własne.

(Nachylenie i kształt krzywej ma charakter wyłącznie ilustracyjno-prezentacyjny. Krzywa zapewne powinna być zygzakowata czy schodkowa, może przerywana nawet (nieciągłości trajektorii). Co więcej, alternatyw przyszłości może być więcej, np. w związku z nieprzezwyciężalnością różnic interesów, poziomów (*digital divide*), kultur (zderzenia cywilizacji i kultur), z konfliktami lokalnymi i światowymi, a także dezintegracją i dekonstrukcją społeczeństw informacyjnych zamieniających się w e-stada, inteligentne tłumy, agregaty społeczne składające się ze zatomizowanych totalnie jednostek, z dużych mas ludzi uciekających w wirtualną rzeczywistość itp. (te futurologiczne ujęcia prezentujemy w książce *Od społeczeństwa informacyjnego do społeczeństwa wiedzy?* – w druku).

Póki co jednak – co zaznacza Rys. 4 – należy zwrócić uwagę na wykorzystanie procesów integracyjnych i globalizacyjnych dla rozwoju GOW i SOW. Rekomendacja ta jest oczywista, bowiem internacjonalizacja tworzenia i wykorzystywania praktycznego wiedzy staje się główną cechą zmieniającej się natury innowacji w warunkach GOW. Takie powinno być właśnie podejście do powstającego europejskiego systemu wiedzy, który będzie stopniowo integrował krajowe systemy innowacji i wiedzy, wykorzystując przy tym siły i czynniki globalne (Stein 2004). Mniej rozwinięte kraje członkowskie UE (jak np. Polska) mają szansę (być może jedynie realną), by dołączyć się do takiego metasytemu i odgrywać w nim aktywną rolę. Będzie to więc włączenie się do budowy europejskiego społeczeństwa opartego na wiedzy (ESOW). Czy są szanse na powstanie, choćby w dalszej bardzo przyszłości, jakiegoś globalnego SOW (czyli GSOW) – można mieć wątpliwości nie tylko ze względu – o czym wcześniej pisaliśmy – na ogromne zróżnicowanie świata (luka wiedzy), ale i egoistyczne (monopolistyczne w istocie), ale usankcjonowanie prawnie, praktyki biznesu próbującego patentować wiedzę, nawet na poziomie badań podstawowych (Foray 2004). Biznesowe prywatyzowanie wiedzy trudno będzie przezwyciężyć.

Na Rys. 4 zaznaczono też możliwe dewiacje czy też degeneracje SI oraz SOW. Mogą one wystąpić w konkretnych krajach czy regionach, mogą być częściowe i przejściowe, ale również długofalowe czy stałe; mogą też dotyczyć całości świata. Jest to zagrożenie, a jednocześnie wyzwanie dla krajów, regionów, świata, struktur, sieci i ludzi – nie tylko ludzi wiedzy. Dewiacją w skali globu może też być to, iż akceptowane (np. przez UE) zasady prewencyjności i ostrożności wobec nowej techniki i jej produktów mogą nie być przestrzegane poza krajami bogatej czołówki świata.

Rekomendacje dotyczące praktycznej budowy (i rozwijania) GOW i SOW akcentują z reguły kompleksowość podejmowanych działań ważną dla osiągnięcia odpowiedniej „gęstości” nowych struktur i sieci, dającej korzyści skali, dla rozmaitych pozytywnych interakcji i samowzmocnień, długofalowej trwałości, efektów synergicznych. Ważny jest więc ukierunkowany na wiedzę rozwój wszystkich obszarów, przestrzeni (także cyberprzestrzeni), poziomów, organizacji itd.

Kompleksowe i wielopoziomowe strategie nie są łatwe ani do opracowania, ani realizacji. Brak sił intelektualnych, czasu, środków, wpływy otoczenia mogą zmuszać do jakiejś strategii typu *second-best*. Może być ona również ambitna i obiecująca. Sądzymy, iż dobrym w tym zakresie pomysłem jest koncepcja miast wiedzy (*knowledge cities* – KC). A więc, nie gospodarka (bardzo złożony i zróżnicowany system), nie społeczeństwo w ogóle (trudne do zoperacjonalizowanych i ukierunkowanych transformacji), ale miasta, sieci miast (Carillo 2004). Urbanizacja jest wielowiekowym trwałym procesem, a jej rezultaty – miasta to „twarde” fakty, będące wynikiem techno-społecznej ko-ewolucji. Przecież chyba „od zawsze” miasta (różnej wielkości) były centrum produkcji i utylizacji wiedzy i funkcjonowały w sieciach osadniczych, transportowych, handlowych (por. np. Hanza). W miastach właśnie widać przechodzenie od produkcji typu przemysłowego do produkcji opartej na wiedzy, generuje ono przy tym odpowiadające temu systemy wartości społecznych. Nieprzypadkowo już nazywa się miasta „ideopolis”,

„brainport”, „technopolis”, „ba” (jap.), „knowledge conurbation” itp. Koncepcję miast wiedzy cyt. Carillo opiera na koncepcji systemu kapitałów (*capital system*) dla nich charakterystycznego. Proponuje pewną taksonomię kapitałów oraz zestaw wskaźników rozwoju opartego na wiedzy (w innych pracach). Podstawowe kategorie kapitałów – odnoszących się do miast wiedzy – to metakapitały, kapitały ludzkie oraz kapitały instrumentalne. W zawartości tych kategorii mieszczą się elementy podstawowe dla tworzenia SOW (np. inteligencja, edukacja, zdolności do ewolucji i kulturowe dopasowania, systemy organizacji i produkcji). Warto zwrócić uwagę, że np. kapitał relacyjny w warunkach rosnącego usieciowienia nabierze nowego znaczenia, podobnie rosnący indywidualizm (sieciowy), czy rozszerzająca się „platforma informacyjna” (systemy informacyjne, media, e-rząd, rozmaite bazy danych, także publiczne itp.). Spojrzenie na jednostkę jest istotne: GOW potrzebuje modelu pracownika wiedzy (*knowledge worker*), a SOW – wiedzącego obywatela (*knowledge citizen*).

Idea miast wiedzy może przybliżyć Erę Wiedzy. Zwłaszcza jeśli zważyć, iż aglomeracji miejskich powyżej 1 mln mieszkańców jest ponad 400; a powyżej 10 mln 24. Można więc rozwijać strategię rozwojową KC i w świecie i w UE i w poszczególnych krajach. Gdyby to robić jeszcze w sposób sieciowy, koordynowany, to prawdopodobieństwo sukcesów krajowych, regionalnych oraz globalnego wydaje się znaczne.

Charakterystyki obywatela wiedzy (wiedzącego) są bardzo wymagające: jest to – wg Carillo – mieszkaniec miasta znacząco lepiej wyedukowany (niekoniecznie w sensie akademickim), dobrze poinformowany, partycypatywny, krytyczny, aktywny politycznie, dążący do wyższej jakości życia, mający zdrowe nawyki, mniej uzależniony od konsumpcji, przywiązujący wagę do działalności artystycznej i kulturalnej, a także różnorodny, tolerancyjny, bardziej kompetentny w tworzeniu relacji międzyludzkich (op.cit.). Cyt. autor tworzy więc pewien wzorcowy model obywatela w SOW. Nie można tych postulatów lekceważyć. Można by tu jeszcze dodać np. kreatywność i przedsiębiorczość. Wymienione cechy i postawy trzeba więc rozmaitymi sposobami kształtować i promować przez wychowanie, odpowiednio sprofilowaną edukację, rozmaite oddziaływania społeczne (np. rodziny, religii, mediów, organizacji politycznych oraz pozarządowych). Cechy te i postawy są później samonagradzające się, ale przedtem potrzeba pewnego oświecenia, by zapewnić im „zielone światło”. Powstaje kwestia czy w krajach chcących budować SOW szuka się takich sposobów czy też czeka się aż „naturalna selekcja” doprowadzi do upowszechnienia pożądanego modelu obywatela. Jest to w każdym razie istotne wyzwanie (nie tylko dla pedagogiki) jak dochodzić do pożądanego modelu pracownika wiedzy i obywatela wiedzy.

W myśleniu strategicznym o budowie SOW można zatem wykorzystać koncepcję miast wiedzy oraz obywatela wiedzy, można by tu jeszcze dodać społeczności wiedzy (*knowledge communities*). Są to jak gdyby „zarodki” SOW, już zresztą istniejące w jakimś stopniu. Niezbędne jest dodanie do nich inteligentnego otoczenia oraz usieciowienie. Dalej pozostaje szukanie synergii w takich systemach (które powinny pozostawać otwarte – nawiązując do idei de Kerckhove’a inteligencji otwartej). Takie podejście oznacza przewyższenie symplicystycznego myślenia konwencjonalnego, w którym ustala się

jedynie zadania i nakłady. Tymczasem chodzi o Sieć Wiedzy (organizacji, instytucji, pracowników, obywateli, otoczenia itd.) generującą i używającą wiedzę w najszerszym sensie.

Żeby nie popaść w optymistyczną utopię, należy pamiętać o zagrożeniach, trudnościach i barierach w budowaniu SOW (bo GOW ma większe szanse samorozwoju dzięki rynkowi). Otóż, krytycy obecnych czasów i mechanizmów rozwojowych zwracają uwagę na polityczno-kulturowe trudności (czynią to przede wszystkim radykalni krytycy współczesnego kapitalizmu, jak N. Chomsky, S. Amin, D. Schiller, alterglobaliści jak N. Klein, L. Wallach i in.). Interesująca jest krytyka tzw. zjawiska technopolu czyli wszechobejmującej dominacji techniki nad kulturą (Postman, 1995). Nie jest błahym pytanie – czy zdominowani przez konsumpcyjną kulturę rozrywki, spętani w technokulturowej matrycy ludzie będą w stanie zachowywać się w sposób wyzwolony i demokratyczny. Zwraca się np. uwagę (por. Dean 2002), iż wspomniany typ kultury może pacyfikować jednostki i osłabiać ich demokratyczne aspiracje. Hegemonizm technokultury wspierają *de facto* media, udające demokratyczną publiczność. W tej sytuacji postuluje się „politykę neo-demokracji”, która by koncentrowała się na wielkoskalowych (dzięki Internetowi nawet globalnych) kontestacjach i naciskiem zamiast dotychczasowych działań na rzecz szukania lepszych procedur i zasad politycznych. Byłby to pewien rodzaj demokracji bezpośredniej i kontroli społecznej na dużą skalę. Jedno zdaje się pewne, że obecna technokulturowa matryca może źle służyć dążeniu do demokratycznego społeczeństwa wiedzy. Konstatacja ta to ważne uzupełnienie myślenia strategicznego w SOW.

Warto podkreślić na zakończenie, iż dyskurs na temat GOW i SOW, a nawet opracowywanie odpowiadających im strategii i rekomendacji implementacyjnych nie zapewnią ich automatycznej, szybkiej i łatwej realizacji. Zbyt optymistycznie sądził A. Toffler (Toffler 2003), że supersymboliczna (bo informacyjna) gospodarka „przemieni proletariatu w kognitariatu”. Wydaje się, że ten ostatni będzie długo elitarny. Ale trajektorię taką należy podtrzymywać odpowiednimi strategiami, zakładającymi wielo-poziomowość GOW, a zwłaszcza SOW. Wymaga to wyobraźni i komplikuje działania; ogólne modele, najczęściej imitacyjne, nie przyniosą zadowalających rezultatów w bardzo zróżnicowanym świecie (nawet w regionie UE). *Ergo*, dla „narodowych” koncepcji GOW i SOW trzeba budować wiedzę uwzględniającą – obok trendów cywilizacyjnych, trajektorii unijnej czołówki oraz „przyczynków” globalizacji – w bardzo znaczącym stopniu specyfikę krajów (ich systemów biznesowych, imponderabiliów kulturowych, społecznych itp.). Tego w krajach tranzycyjnych raczej brakuje w dokumentach rządowych i politycznych debatach medialnych.

Bibliografia

- A European Approach to Lifelong Learning: Goals and Realities*, „Training & Employment” 2002, nr 49.
- Archibugi D., Lundvall B.-A. (red.), *The Globalising Learning Economy*, Oxford 2001.
- Bagir N. M., Kathawala Y., *Ba for knowledge cities – A futuristic technology model*, „Journal of Knowledge Management” 2004, vol. 8, nr 5.

- Barabasi A.-L., *Linked – The New Science of Networks*, Cambridge 2002.
- Beck U., *Spółczesność ryzyka – W drodze do innej nowoczesności*, Warszawa 2002.
- Buchanan M., *Nexus – Smali World and the Groundbreaking Science of Networks*, New York 2002.
- Capra F., *The Hidden Connections*, London 2002.
- Clarke S., Lehane B. (red.), *Human Centered Methods in Information Systems: Current Research and Practice*, Hershey 2000.
- Cohen R., Kennedy P., *Global Sociology*, Houndmills–New York 2000.
- Dean J. (red.), *Publicity's Secret: how technoculture capitalizes on democracy*, Ithaca, NY 2002.
- Dror Y., *Capacity to Govern*, London 1999.
- Ergazakis K. et al., *Towards knowledge cities: an innovation ecology perspectives*, „Journal of Knowledge Management” 2004, vol. 8, nr 5.
- Etzkowitz H., Leydesdorff L. (red.), *Universities and the Global Knowledge Economy: A Triple Helix of University – Industry – Government Relations*, London 1997.
- Foray D., *The patent system and the dynamics of innovation in Europe*, „Science and Public Policy” 2004, vol. 31, nr 6.
- Gonçalves M. E., *Risk society and the governance of innovation in Europe: opening the black-box?*, „Science and Public Policy” 2004, vol. 31, nr 6.
- Grupa Lizbońska, *Granice konkurencji*, Warszawa 1996.
- Harrison I. E., Huntington S. A. (red.), *Kultura ma znaczenie – Jak wartości wpływają na rozwój społeczeństw*, Poznań 2003.
- Herwood D., *After the New Economy*, New York–London 2003.
- Hubert J., *Spółczesność synergetyczne*, Kraków 2000.
- Huseman R., Goodman J., *Leading with Knowledge: The Nature of Competition in the 21st Century*, London 1999.
- Jasanoff S. (red.) (2004), *States of Knowledge. The co-production of science and social order*, London, Routledge.
- Kalekin-Fishman D., *A Multi-Paradigm Discipline Meets Multi Ethnic States: Three Perspectives on Heterogeneous Societies*, „Current Sociology” 2004, vol. 52, nr 6.
- Kerckhove de D., *Inteligenca Otwarta – narodziny społeczeństwa sieciowego*, Warszawa 2001.
- Koźmiński A. K., *Zarządzanie w warunkach niepewności*, Warszawa 2004.
- Lacy M. J. (2002), *Deconstructing risk society*, „Environmental Politics” 2002, nr 11 (4).
- Lengwiler M., *Shifting Boundaries Between Science and Politics?*, „EASST Review” 2004, vol. 23 (3).
- Maccoby M., *Strategic Intelligence*, Washington 2001 (maszynopis powiel.).
- Michael M., *Between citizen and consumer; multiplying the meanings of the 'public understanding of science'*, „Public Understanding of Science”, 1998, nr 7.
- Nowotny H., Scott P., Gibbons M., *Rethinking Science, Knowledge and the Public in an Age of Uncertainty*, Cambridge 2001.
- Nowotny H., Scott P., Gibbons M., „Mode 2” Revisited: *The New Production of Knowledge*, „Minerva” 2003, nr 41.
- Radło M. J., *Strategia Lizbońska – Konkluzje dla Polski*, Warszawa 2002.

- Parker R., *Explaining Variations in the Knowledge Economy in Three Small Wealthy Countries*, „Technology Analysis & Strategic Management” 2004, vol. 16, nr 3.
- Postman N., *Technopol – Triumf techniki nad kulturą*, Warszawa 1995.
- Rodrigues M. J. (red.), *The New Knowledge Economies in Europe – A Strategy for International Competitiveness and Social Cohesion*, Cheltenham 2002.
- Rowe G., Frewer L. J., *Evaluating Public Participation Exercises: A Research Agenda*, „Science, Technology & Human Values” 2004, vol. 29, nr 4.
- Scott J., *Social Network Analysis*, London 2000.
- Soros G., *Kryzys światowego kapitalizmu – Zagrożenie dla społeczeństwa otwartego*, Warszawa 1999.
- Szewczyk A., *Informacja w walce z bezrobociem*, Warszawa 2004.
- Stewart T. A., *The Wealth of Knowledge*, London 2002.
- Stehr N., Meja V. (red.), *Society and Knowledge*, New Brunswick–London 1984.
- Stein J. A., *Is there a European Knowledge System?*, „Science and Public Policy” 2004, vol. 31, nr 6.
- Stowell L. i in. (red.), *Systems for Sustainability: People, Organizations and Environments*, New York 1997.
- Sztompka P. (red.), *Imponderabilia wielkiej zmiany – mentalność, wartości i więzi społeczne czasów transformacji*, Warszawa–Kraków 1999.
- Taket A., White L., *Partnership and Participation: Decision-Making in the Multi-Agency Setting*, Chichester 2000.
- The Creative Society of the 21st Century* (2000), Paris.
- Toffler A., *Zmiana władzy – Wiedza, bogactwo i przemoc u progu XXI. stulecia*, Poznań 2003.
- Tomé E., *Intellectual capital, social policy, economic development and the world evolution*, „Journal of Intellectual Capital” 2004, vol. 5, nr 4.
- Ulrich W., *Critical Systems Thinking for Citizen: A Research Proposal*, „Res. Memo” 1996, nr 10.
- Wawrzyniak B., *Państwo sprzyjające gospodarce opartej na wiedzy*, [w:] *Dobre państwo*, red. W. Kieżun, J. Kubin, Warszawa 2004.
- Weber M., *Gospodarka i społeczeństwo*, Warszawa 2002.
- White H., *The Markets from Networks*, Princeton 2002.
- Williams C. C., *The Myth of Marketization: The Evaluation of the Persistence of Non-Market Activities in Advanced Economies*, „International Sociology” 2004, vol. 19, nr 4.
- Wresch W., *Disconnected: Haves and Have nots in the Information Age*, New Brunswick 1996.
- Zacher L. W. (red.), *Racjonalność myślenia, decydowania i działania*, Warszawa 2000.
- Zacher L. W., *Spór o globalizację – Eseje o przyszłości świata*, Warszawa 2003a.
- Zacher L. W., *Społeczeństwo wiedzy in statu nascendi (Niektóre problemy i hipotezy)*, [w:] *Zarządzanie wiedzą we współczesnych organizacjach*, red. J. Kisielnicki, Warszawa 2003b.
- Zacher L. W., *Dochodzenie do „nowej gospodarki”: etykiety, modele, wzorce, strategie i polityki*, [w:] *Nowa Gospodarka” a transformacja*, red. M. Piątkowski, Warszawa 2003c.
- Zacher L. W., *Nowe możliwości nauki i techniki jako wyzwania moralne*, [w:] *Etyczne problemy wynikające z rozwoju nauki*, red. M. M. Żydowo, Warszawa 2003d.

- Zacher L. W., *Wyzwania dla polityki, rządu i demokracji na przełomie tysiącleci*, [w:] *Globalizacja – integracja – transformacja*, red. R. Bäcker i in., Toruń 2004a.
- Zacher L. W., *Jednostka w społeczeństwie informacyjnym*, [w:] *Informacja – dobra lub zła nowina*, red. A. Szewczyk, Szczecin 2004b.
- Zacher L. W., *Utopijność w myśleniu, organizowaniu i działaniu*, [w:] *Organizacje jako utopie*, red. J. Broda i in. Zabrze 2004c.
- Zacher L. W., *Od społeczeństwa informacyjnego do społeczeństwa wiedzy (dylematy transzycyjne między informacją, wiedzą a wyobraźnią)*, [w:] *Spółeczeństwo informacyjne: wizja czy rzeczywistość?*, red. L. H. Haber, Kraków 2004d.
- Zacher L. W., *Uinformacyjnienie i usieciowienie działań i życia ludzi (niektóre problemy) – Model konceptualny*, [w:] *Informacja w społeczeństwie XXI wieku*, red. A. Łapińska, E. Wędrowska, Olsztyn 2004e.
- Zacher L. W., *Wewnętrzne i zewnętrzne czynniki determinujące funkcjonowanie małych i średnich przedsiębiorstw w Polsce*, [w:] *Konkurencyjność polskiej gospodarki w warunkach członkostwa w Unii Europejskiej*, red. P. Bożyk, Warszawa 2004f.
- Zacher L. W., *Globalizacja jako zagadnienie interdyscyplinarne*, [w:] *Ekonomiczne i społeczne aspekty globalizacji*, red. K. Kuciński, Warszawa 2004g.
- Zacher L. W. (2004h) *Dobre państwo – Niektóre powinności*, [w:] *Dobre państwo*, red. W. Kieżun, J. Kubin, Warszawa.
- Zacher L. W., *Edukacja, wiedza, innowacyjność – potrzeba stymulacji, strategii i synergii*, [w:] *Strategia Lizbońska – nowe wyzwanie dla Polski*, Warszawa 2005a.
- Zacher L. W., *Dystrybucja władzy i wpływów współcześnie (realia versus modele pożądane)*, „Rocznik Nauk Politycznych” 2005, Pułtusk.
- Zacher L. W., *Etykietowanie przyszłych społeczeństw – kryteria, określenia, ewaluacje*, [w:] *Uprogu wielkiej zmiany? Media w kulturze XXI wieku*, red. M. Sokołowski, Olsztyn 2005c.
- Zacher L. W., *Inteligencja w perspektywie integracji, globalizacji i społeczeństwa informacyjnego*, [w:] *Inteligencja – Między tradycją a wyzwaniami przyszłości*, red. J. Mikułowski Pomorski, Kraków 2005d.
- Zacher L. W., *Technika – człowiek: niesymetryczna ko-ewolucja*, „Studia Humanistyczne” 2005e, t. 5, nr 3–4.
- Zacher L. W., *Kryzysy i ich badanie a trwały rozwój*, „Transformacje” 2005f.
- Zacher L. W., *Transformacje gospodarek: od sektora informacyjnego do gospodarki opartej na wiedzy*, [w:] *Informacja w społeczeństwie XXI wieku*, red. M. Rószkiewicz, E. Wędrowska, Warszawa 2005g.
- Zacher L. W., *Transformacje społeczeństw ludzkich w dobie uinformacyjnienia i globalizacji (ludzie, technika, przestrzeń)*, „Cywilizacja i Polityka” 2005h, nr 3.